

# Jedynym pomysłem było strzelanie

31 maja 2021

Eksterminacja nie pomogła. Klęska w walce z afrykańskim pomorem dzików to kolejny przykład nieudolności i niedbalstwa PiS-owskiej władzy.

Po kilkunastu miesiącach obowiązywania specjalnej ustawy o zwalczaniu afrykańskiego pomoru świń i dzików (ASF), widać, że poniosła ona spektakularną klęskę. „Skuteczność” rządu „zjednoczonej prawicy” jest tu porażająca. Jeszcze w 2019 r. w Polsce zarejestrowano 48 ognisk ASF u świń i 2477 przypadków u dzików, ale w 2020 r. już 103 ogniska u świń i 3934 przypadki u dzików.

W sumie, liczba przypadków afrykańskiego pomoru w Polsce to ponad 10 000 z 27 000 stwierdzonych w całej Unii Europejskiej. Jesteśmy tu w ścisłej ponurej czołówce, tak jak i pod względem liczby zgonów na koronawirusa.

Ognisko choroby afrykańskiej u świń zależy od wielkości gospodarstwa i może obejmować od kilku do nawet kilkunastu tysięcy zwierząt. Tak było w przypadku pierwszego stwierdzonego w tym roku ogniska ASF – w województwie lubuskim ognisko choroby pojawiło się w gospodarstwie liczącym niemal 16 tysięcy świń. Dla zwierząt stwierdzenie wirusa oznacza zabicie całego stada, dla hodowców – olbrzymie straty finansowe.

Jak widać, w czasie rządów PiS, afrykański pomór świń i dzików objął terytorium całego naszego kraju i sięgnął pod zachodnią granicę Polski. Niemcy wysokie płoty grodzą, chcąc chronić się przed nadciągającą zza Odry zarazą, ale nie wiadomo, czy ich działania okażą się należycie skuteczne.

Mamy więc w Polsce i stale rosnącą liczbę przypadków wirusa

ASF, i ogromny już zasięg terytorialny tej choroby: początkowo dotyczył on naszej ściany wschodniej, obecnie wirus występuje także na Mazowszu, Warmii i Mazurach, Pomorzu oraz w województwach lubuskim i wielkopolskim, skąd przedostaje się także do Niemiec. „Już w 2018 roku Najwyższa Izba Kontroli alarmowała, że program bioasekuracji stworzony w ramach walki z ASF jest nieprzygotowany i nierzetelnie realizowany” – mówi pos. Małgorzata Tracz z klubu parlamentarnego Koalicji Obywatelskiej, obecna przewodnicząca Partii Zieloni.

Okazało się, że aż 74 proc. skontrolowanych gospodarstw nie posiadało niezbędnych zabezpieczeń przeciwko rozprzestrzenianiu się tej choroby. Zamiast wyciągnąć wnioski z raportu NIK i skupić się na uszczelnieniu kwestii sanitarnych, władze zdecydowały się na eksterminację dzików. Choć na szczęście okazała się ona mało konsekwentna, to jednak i tak jeszcze bardziej pogłębiła problem ASF.

Organizacje pozarządowe i media wielokrotnie zwracały uwagę, że masowe odstrzały dzików nie były prowadzone z przestrzeganiem zasad bioasekuracji. Podkreślano między innymi: brak odzieży ochronnej, przenoszenie krwi (nośnika wirusa) na butach myśliwych i oponach ich samochodów, rozwłóczenie martwych dzików przez psy czy niewłaściwe zabezpieczenie transportowanych zwłok. Wszystko to sprzyjało rozwojowi afrykańskiego pomoru w Polsce.

Dziś występuje rażąca dysproporcja środków przyznanych na bezpośrednie i pośrednie metody zwalczania tej choroby. W 2021 r. przeznaczono aż 72 mln zł na odstrzał, wciąż niekiedy bezsensownie uważany za sposób na zwalczenie ASF i kontynuowany siłą rozpędu. Natomiast tylko 3,3 mln zł zaplanowano na poszukiwanie i utylizację padłych dzików).

Główne wady fatalnej PiS-owskiej spec-ustawy o zwalczaniu ASF to promowanie i wspieranie finansowe odstrzału sanitarnego jako głównego narzędzia zwalczania wirusa, iluzoryczność regulacji dotyczących kontroli bioasekuracji podczas polowań i

odstrzałów sanitarnych, brak wyraźnego zdefiniowania odstrzału sanitarnego oraz zasad jego prowadzenia, co stwarza pole do nadużyć powodujących rozprzestrzenianie się wirusa (np. polowanie na inne zwierzęta pod pretekstem odstrzału sanitarnego dzików, sankcje karne za utrudnianie przebiegu polowań przez aktywistów.

Do Sejmu trafił niedawno poselski projekt ustawy mającej naprawić skutki specustawy o ASF, przygotowany i złożony przez pos. Małgorzatę Tracz i pos. Dorotę Niedzielę z Platformy Obywatelskiej. W napisaniu projektu pomogła Pracownia na rzecz Wszystkich Istot i Koalicja „Niech Żyją!”.

Ustawa proponuje wprowadzenie definicji odstrzału sanitarnego, która dokładnie określałaby obszar, na którym może być on prowadzony i wymogi jego zgłaszania oraz wprowadzała zakaz jednoczesnego polowania na inne zwierzęta. Nieprzestrzeganie zasad bioasekuracji w trakcie polowania lub odstrzału sanitarnego byłoby traktowane jako przestępstwo. Ponadto wymagane byłyby kontrole polowań i odstrzałów pod kątem bioasekuracji.

Ustawa przewiduje też całkowity zakaz dokarmiania i nęcenia zwierzyny, za wyjątkiem drastycznego niedoboru żeru naturalnego w zimie, a także wprowadzenie obowiązkowych elektronicznych ksiąg polowań. „Celem tego projektu jest zapewnienie rzeczywistych a nie pozornych środków walki z ASF. Wiemy już, że polityka zwalczania ASF prowadzona w myśl reguły „wybić dziki – to rozwiąże problemy rolników” jest całkowicie chybiona. Ognisk przybyło, kolejne zwierzęta są zabijane – cierpi na tym przyroda i rolnictwo. Kluczem do naprawienia tej sytuacji jest określenie jasnych zasad, na jakich zwalczanie wirusa ma być prowadzone” – mówi Tomasz Zdrojewski z koalicji „Niech Żyją!”.

Jak wskazuje pos. Małgorzata Tracz, państwo polskie poniosło klęskę w walce z rozprzestrzenianiem się wirusa ASF i dąży do kolejnej przy okazji ptasiej grypy. Można jednak wypracować

skuteczne, oparte na wiedzy naukowej, a nie na populizmie, narzędzia radzenia sobie z tymi chorobami.

Wspomniana ptasia grypa ma już wymiar epidemii w Eurazji i Afryce, zaś w Polsce tylko w 2021 roku wykryto 327 jej ognisk. Ptasia grypa jest śmiertelnie niebezpieczna dla dzikich ptaków, a pewne jej odmiany również dla ludzi. Naukowcy już dzisiaj alarmują, że wirus ptasiej grypy ma potencjał pandemiczny.

Na razie nie ma jednak szans, by w Polsce zaczęto myśleć o sposobach zapobiegania ptasiej grypie. Szkoda w postaci ludzkiej śmierci spowodowanej tą chorobą jeszcze u nas nie wystąpiła, a przecież Polak jest mądry – jeżeli w ogóle – dopiero po szkodzie.

Autorstwo: Andrzej Leszyk

Źródło: [Trybuna.info](https://trybuna.info)